

IWONA ZIELONKA

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Wydział Teologiczny

Ewangelizacja rodziny drogą do odnalezienia tożsamości (30 lat po *Familiaris consortio*)

Evangelization of the Family as a Way to Find One's Identity (30 Years after *Familiaris consortio*)

Jan Paweł II w *Familiaris consortio*, punkcie 17, mówiąc o zadaniach rodziny chrześcijańskiej, wskazuje na konieczność sięgnięcia „do początku” stwórczego aktu Boga, aby mogła poznać najpierw kim jest, jaka jest jej tożsamość i wypływające z niej zadania, zgodnie z rolami, jakie Bóg jej wyznaczył¹. Tylko w zamyśle Boga Stworzyciela i Odkupiciela rodzina odkrywa to czym „jest”, ale również swoje „posłannictwo”, to, co może i powinna „zrobić”. Pamiętamy Jego wezwanie: „rodzino, „stań się” tym, czym „jesteś”², stań się „wspólnotą życia i miłości”³.

Dziś, po 30 latach od wydania *Familiaris consortio*, musimy się jeszcze bardziej przeciwstawiać kryzysowi moralności i relatywizmowi moralnemu wewnątrz świata chrześcijańskiego, który najwyraźniej widać w sprawach rodziny. Rodzina jako pierwsza potrzebuje re-ewangelizacji, odzyskania utraconej tożsamości. Należy zatem odkryć na nowo pierwotny zamyśl Boga wobec małżeństwa i rodziny, powrócić „do początków”, gdy wiara była stylem życia.

1. PLAN BOGA

Bóg Miłość stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, „powołując go z miłości i do miłości”. Podzielił się z człowiekiem swoim życiem i miłością.

¹ Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 17.

² Tamże.

³ Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 48.

W akcie stworzenia „Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę” (FC, 11). Małżeństwo i rodzina od momentu stworzenia są adresatami i nosicielami Boskiej miłości⁴.

Pierwsze (Rdz 1,1-2a) i drugie (Rdz 2,4a-3,24) opowiadanie o stworzeniu wskazuje na tożsamość i role mężczyzny i kobiety oraz na źródła ich godności. Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, stworzył go mężczyzną i kobietą. Oboje stanowią dwa oblicza człowieczeństwa. Razem są przedmiotem błogosławieństwa i mają do spełnienia szczególne zadania w świecie: równość, komplementarność, zjednoczenie małżeńskie i płodność. Bóg uczynił ich swoimi partnerami. Człowiek został stworzony w harmonii z sobą samym, z innymi ludźmi, stworzeniem oraz z Bogiem, który ma dla niego plan szczęścia. Człowiek nie został stworzony samotnym. Podkreślimy, że o mężczyźnie mówiło się בָּרָא (bārā') – stworzyć, יָצַר (jācar) – „ulepić”, „ukształtować” (Rdz 2,7). Stworzenie kobiety zostaje opisane przy pomocy innego czasownika בָּנָה (bānāh) budować. Zastosowana została idea budowania, a więc szczególnej troski Boga o piękno kobiecego ciała. Można odnieść wrażenie, że Bóg ze szczególną umiejętnością ukształtował ciało kobiety, co pokazuje wyraźny podziw wobec jej fizycznej konstrukcji.

Bóg nie stworzył kobiety dla siebie. Stworzył ją z myślą o mężczyźnie, aby nie był sam, co w Adamie wzbudza zachwyt i radosny okrzyk: „ona dopiero jest ciałem z mego ciała”.

Mężczyzna odkrywa fizyczną jedność z kobietą, odkrywa kobietę jako inne „ja” tego samego człowieczeństwa. Bóg daje mu żonę, to znaczy istotę równą mu i bliską, jako „pomoc pochodzącą od Pana” (Ps 121,2), pomoc, w odnalezieniu własnej tożsamości. Mężczyzna w oczach kochającej kobiety odnajduje odpowiedź na pytanie o to kim jest, odnajduje w niej swoją męskość, siłę, do pełnienia roli męża i ojca. Podobnie kobieta – w oczach kochającego mężczyzny odnajduje swoją tożsamość, swoją kobiecość, swoje piękno i siłę do pełnienia roli żony i matki⁵.

2. UTRATA TOŻSAMOŚCI MĘŻCZYZNY I KOBIETY – GRZECH

W historii człowieka pojawił się jednak problem. Pierwotną harmonię zburzył grzech, który spowodował zmianę we wnętrzu człowieka, w jego najgłębszym „ja”. Przyjął styl życia zdeterminowany dążeniem do własnej autonomii,

⁴ Por. E. Ozorowski, *Zamyśl Boży o rodzinie*, w: *Rodzina na przełomie wieków*, red. K. Majdański, Łomianki 2000, s. 36-37.

⁵ Por. Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Watykan 1986, s. 42.

usiłując być bogiem dla samego siebie⁶. Odtąd stworzenie ucieka przed swym Stwórcą. Po grzechu człowiek wie, że coś się w nim załamało, pękło, co nie pozwala mu na zachowanie takiej zażyłości z Bogiem, jak przedtem. Scena biblijna, przedstawiająca skutki grzechu pokazuje problem, który dotyczy każdego człowieka, także dziś.

Po grzechu Stwórcą jako pierwszy wychodzi Adamowi naprzeciw i pyta: „Gdzie jesteś?”. Zastanawiające jest, że Bóg nie zwraca się do Ewy, która przecież pierwsza zgrzeszyła i nakłoniła Adam do grzechu. Człowiek ma zobaczyć skutki grzechu, jego kłamstwo, na co nakierowuje go Bóg. Opowiadanie posługuje się wieloma obrazami, które odwołują się do najgłębszych tajników sumienia. Jan Paweł II w *Reconciliatio et paenitentia* napisał, że „grzech jest nieposłuszeństwem człowieka, który nie uznaje – aktem swej wolności – panowania Boga w swym życiu”⁷. „Dziś trzeba by postawić pytanie nieco inaczej: ‘Mężczyzno, gdzie jesteś?’⁸ Wydzwięk tak postawionego pytania wydaje się niezwykle trafny i w dzisiejszych czasach. Zwłaszcza w sytuacji, kiedy tak często brakuje ojca w rodzinie, kiedy brakuje jego męskiej odpowiedzialności”⁹.

Stwierdzenie „jestem nagi” wskazuje na głębsze doświadczenie człowieka po grzechu, doświadczenie wewnętrznego ogołocenia z daru, jaki człowiek otrzymał od Boga. Nagość jest poznaniem samego siebie jako stworzenia, ale nie w relacji do Boga – Stwórcy, lecz pozostawionego samemu sobie, negującego swoje najgłębsze oparcie w Bogu. Nie można odciąć się od Źródła życia bez konsekwencji śmierci, odciąć się od Źródła sensu i nie pogrążyć się w bezsensie¹⁰.

Egzegeci, którzy łączą grzech pierworodny z dziedziczną płciową, mówią o grzechu seksualnym. Jednak z Rdz 2,23-24 wynika, że Adam znał dokładnie znaczenie płci. To, co było nieosobowym aktem w przypadku reszty stworzeń, w odniesieniu do człowieka było rzeczywistością świadomą. Ludzka godność i odpowiedzialność są nierozdzielne. Nie można zatem łączyć tego grzechu jedynie ze sferą seksualną człowieka. Wszystko, co uczynił Bóg, było dobre, a nawet „bardzo dobre” (Rdz 1,31). Człowiek przebywał w pełnej harmonii i przyjaźni z Bogiem. Gdyby jakaś sfera człowieczeństwa była brudna, nieczysta, a przez to jakoś byłaby zła, klóciłoby się to ze stanem pierwotnej świętości człowieka, zanurzonego w łasce Boga. Człowiek zamiast panować, staje się „niewolnikiem”

⁶ Por. L. Boadt, *Księga Rodzaju*, w: *Międzynarodowy Komentarz do Pisma Świętego, Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. W.R. Faarmer, współred. S. Mcvenue. A.J. Levoratti, red. nauk. wyd. pol. W. Chrostowski, współred. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 2000, 2001², s. 280.

⁷ Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, Wrocław 1999, p. 14.

⁸ Por. B. Mierzwiński, *Mężczyzna – mąż – ojciec*, Otwock 1996, s. 9.

⁹ A. Pryba, *Mężczyzna jako mąż i ojciec. Współczesne wyzwania*, w: *Rodzina przyszłością świata? W kręgu zamyśleń nad rodziną*, red. A. Pryba, Poznań 2009, s. 29-40.

¹⁰ J. Salij, *Cena grzechu*, „Dobry Pasterz” 6 (1985), s. 2.

potrójnej pożądlności, która poddaje go przyjemnościom zmysłowym, pożądaniu dóbr ziemskich i afirmacji siebie wbrew nakazom rozumu¹¹. Istota decyzji zgody człowieka na grzech leży w zamianie miłości na pożądlność¹².

Mężczyzna odpowiada Bogu, kryjąc się za kobietą. Słowa te brzmią jak zarzut skierowany nie tylko przeciwko Ewie, ale też przeciw samemu Bogu. Adam obwinia Boga o swój grzech. Mówi: „Kobieta, którą Ty postawiłeś przy mnie”, co sugeruje Bogu Jego winę¹³. Gdyby nie dał mu Ewy, byłby niewinny, nie stałaby się ta tragedia... Jaki wielki paradoks i straszny wyrzut wobec Boga! Ta postawa Adama wobec Boga tuż po grzechu jest jeszcze gorsza niż przekroczenie Bożego zakazu. Najpierw postawił siebie na miejscu Boga, a teraz staje się nawet oskarżycielem Boga, na którego przerzuca swój problem.

Zerwanie bliskiej relacji z Bogiem rodzi konieczność nieustannej obrony siebie. Stanowi to źródło rozbicia międzyosobowej jedności, co owocuje wzajemnymi oskarżeniami oraz doświadczeniem bezradności, lękiem przed utratą samego siebie oraz nieustanną troską o siebie. Człowiek postawił siebie w centrum, przedkładając własne życie ponad życie drugiego. Stale potrzebował drugiej osoby do potwierdzania swej dominacji. Odgrodził się od innych ludzi, otoczył murem wrogości, by w ten sposób ochronić swoje życie. Zakłóciło to relacje między ludźmi, prowadząc do podporządkowania ich pożądaniu i wykorzystywania drugiej osoby (por. Ef 2,14)¹⁴, która stała się nawet jego wrogiem (Kain zabija Abła)¹⁵.

Bóg nie reaguje na zarzut człowieka, ale zwraca się z pytaniem do kobiety, dając także jej szansę obrony. Pyta retorycznie: „co zrobiłaś?”. Kobieta w swojej odpowiedzi jest uczciwsza od mężczyzny, daje poznać, że dokonało się w niej coś złego: pozwoliłam się zwieść. Podaje jako winowajcę tego, który istotnie był sprawcą, nie ukrywa też zmiany w sobie, jest świadoma, że dokonało się w niej coś, czego do końca nie rozumie. Odpowiada: „wąż mnie zwiódł”.

Pierwsza kobieta-Ewa, matka żyjących, uległa szatańskiej sugestii i weszła z nim w dialog. Rozegrał się w jej sercu dramat, gdyż przestała ufać Bogu i wierzyć w Jego Miłość. Sugestia, że Bóg jej nie kocha, gdyż czegoś jej zakazuje, zaczęła owocować w sercu pierwszej kobiety, bardziej wrażliwej strażniczki miłości, będącej jakby wypełnieniem i dopełnieniem relacji pierwszego człowieka, mężczyzny z Bogiem.

W ten pierwotny stan szczęścia i harmonii wkracza nieprzyjaciel Boga – szatan, który łatwo poradził sobie z Ewą, mówiąc do niej: „Na pewno nie umrze-

¹¹ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002², s. 95, p. 377.

¹² Por. A. Szostek, *Cena grzechu: cena zdrady miłości i powrotu do niej*, „Dobry Pasterz” 6 (1985), s. 10-11.

¹³ Podobne stanowisko: A. Clamer, *La Genèse* (La Saint Bible), Paris 1951, s. 138.

¹⁴ Por. Z. Kiemikowski, *Eucharystia i jedność*, Częstochowa 2000, s. 28-34.

¹⁵ Por. K. Wojtyła, *Uczestnictwo czy alienacja*, „Summarium” 7 (1978), s. 7-16; tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, „Roczniki Filozoficzne” 24 (1976), s. 5-39.

cie!” Wypowiedział kłamstwo, dał ludziom fałszywą nadzieję prowadzącą do katastrofy. Pokusa decydowania o tym zamiast Boga, pokusa fałszywej wolności i władzy, zaślepienie przez pychę przesłaniające rajską rzeczywistość, doprowadziło człowieka do upadku. Pożądliwość zrodziła czyn.

3. PEDAGOGIA ZŁA

Wąż łatwo poradził sobie z całą pedagogią Boga. Podważa perspektywę kary, a jeżeli mu się to uda, podważa wiarygodność Boga. To „anty-Słowo”, „przeciw-Prawda”. Prawda o tym, kim jest człowiek, jakie są nieprzekraczalne granice jego bytu i jego wolności zostaje zakłamana. Wąż burzy cały świat psychologiczny kobiety. Trucizna sugestii szatańskiej zadziałała. Tak też było w przypadku mężczyzny, on także zjadł owoc. Nie dawał już żonie poczucia bezpieczeństwa. Oboje przestali być sobą. Mężczyzna w scenie kuszenia to niemy świadek dramatu, wycofany i bierny. Nie protestuje wobec szatańskiego kłamstwa „Bóg Was nie kocha”. Okazuje się słaby, bierny, a nawet podporządkowany Ewie, która straciła kontrolę nad rzeczywistością i nad swoim sercem. Pozwała, by zrodziła się w niej pożądliwość oczu – zobaczyła, że owoce te są dobre do jedzenia i są przyjemne dla oczu. Myśli, że w ten sposób stanie się równa Bogu – jak Bóg. Możemy się domyślać, że w sercu Adama rozgrywał się ten sam dramat, co doprowadziło go w konsekwencji do tego, że także zjadł owoc z drzewa zakazanego, który wręczyła mu Ewa.

Ta historia odbywa się stale. Wąż kusiciel nie jest mistyczną istotą, lecz osobą; siłą, której działania doświadcza każdy człowiek. To nie kobieta jest źródłem zła, ale kobietę, jako bardziej wrażliwą łatwiej zranić. Oboje zagubili swoją tożsamość, oboje zgrzeszyli. Byli równi, zgodnie z zamysłem Bożym stanowili jedno. Grzech wszedł między nich i zburzył wszystko, chociaż nie musieli go wybrać. Z powodu przekroczenia zakazu Bożego pierwsza kobieta znalazła się w stanie przyjaźni z szatanem. Bóg w jej miejsce kładzie nieprzyjaźń, wrogość między inną kobietą a szatanem, między potomstwem (nasieniem) jej, a nasieniem szatana. Tekst ten otwiera perspektywy mesjańskie, od samego początku odczytany został jako Protoewangelia (Rdz 3,15). Zapowiadając zwycięstwo całej ludzkości nad szatanem, odnosi się również do kobiet, które razem z mężczyznami stanowią potomstwo Ewy i uczestniczą w walce z siłami zła.

4. UDERZENIE W KOBIECĘ PRZYCZYNĄ UPADKU MORALNOŚCI

W perspektywie obecnych rozważań na temat miejsca i roli kobiety we współczesnym świecie i Kościele, łącznie ze skrajnymi poglądami, np. dotyczącymi kapłaństwa kobiet, zasadnicze i bardzo ciekawe jest pytanie, dlaczego Bóg powierzył

woli kobiety decyzje, które zaważyły na losach świata? Jeżeli przez pierwszą kobietę śmierć weszła na świat, to przez drugą – weszło Życie – Syn Boży, który sam stał się Człowiekiem, aby przywrócić córkom i synom Boże synostwo. Pokusa stania się jak Bóg wyraża postawę, która jest wyrazem dwóch „oświeceniowych” ludzkich pragnień: uzyskania poznania własnymi siłami („otworzą się wam oczy”) oraz zdobycia życiowej autonomii („będziecie jak Bóg”).

W konsekwencji sferę seksualną w ciągu wieków uważano głównie za „złą” i ideał doskonałości próbowano osiągać „zabijaniem”, negowaniem tej sfery. Taki lęk przed seksualnością powoduje zaburzenia osobowości, skutkuje jej wypaczeniem, a w sferze religijnej – pozorną lub fałszywą doskonałością. Nie ma sfer lepszych i gorszych, mają tylko różne funkcje, które razem nakierowane ku Bogu czynią człowieka podobnym do Stwórcy. Trzeba naprawić ten błąd, które pokutuje do dziś po wielu wiekach prób degradacji cielesności, która jest przecież przybytkiem Ducha Świętego.

Wydaje się, że po latach degradacji i upokorzenia kobiety jako pokusy i przyczyny zła z powodu jej seksualności, nastąpił odwet, przejawiający się w tzw. „wyzwoleniu kobiety”, swobodzie seksualnej, usankcjonowanym zabijaniu życia i wypaczeniu pojęcia rodziny jako związków partnerskich i to już nie tylko między kobietą a mężczyzną. Na skutek uderzenia w kobietę, tak, jak to się stało w raju, pojawiła się cywilizacja śmierci To, co kobietę wynosiło tak wysoko, a więc jej kobiecość, macierzyństwo – czego szczyt widzimy w powołaniu Świętej Bożej Rodzicielki Maryi – stało się jej przekleństwem. Wystarczyło zniszczyć kobietę, aby zniszczyć rodzinę. Człowiek zaczął się chełpić tym, czego powinien się wstydić.

W świecie, w którym panuje taka mentalność, nie da się narzucać ludziom prawd i zasad moralnych, które odrzuca. Sami muszą je wybrać! Trzeba zacząć od doprowadzenia wszystkich do decyzji wyboru Jezusa Chrystusa jako osobistego Pana i Zbawiciela. Wtedy, jako uczniowie Chrystusa sami odrzuca grzech, bo będzie dla nich po prostu czymś złym, niezgodnym z wybranymi przez nich wartościami. Te pierwotne wartości można odzyskać wracając właśnie do początku.

Kompleks Adama i Ewy, którzy nie chcieli być sobą, ale kimś innym, kimś większym, jest bliski wielu współczesnym ludziom. Jeżeli chcemy być obrazem Boga, to znaczy być doskonałym, albo inaczej mówiąc – świętym, wystarczy tylko i aż, być sobą – rozwinąć w pełni swoje człowieczeństwo. Rozwinąć w pełni wszystkie sfery ciała, ducha i duszy – kobieta swoją kobiecość, mężczyzna – męskość. Wtedy staną się ikoną Boga.

Każda autentyczna duchowość sprowadza się do tego, by w pełni zrealizować swoje człowieczeństwo! Ten, kto o tym zapomina, neguje je i odrzuca, ulega złudzeniu. Nigdy nie dojdzie do świętości, bo nigdy nie rozwinie się w pełni. To prawda bardzo prosta, ale w ciągu wieków, również dziś, zapomina się o niej, wykrzywiając chrześcijaństwo i pojęcie świętości.

5. UTRACONA TOŻSAMOŚĆ

Rodzinę dotyka wiele chorób i wszyscy zastanawiamy się jak ją uzdrowić i podejmowane są w tym względzie wielorakie działania, w różnych obszarach, środowiskach. Największym problemem jest to, że rodzina utraciła tożsamość. Dlaczego? Ponieważ „odcięła się od swojego korzenia”, od początku. Straciła relację z Bogiem, z której wypływało jej powołanie – powołanie do świętości. Kobieta i mężczyzna nie wiedzą kim są, pogubili się. Zostali stworzenia razem jako obraz Boga, więc gubiąc w sobie obraz Boży, zgubili swoje oblicze, serce, swoje „ja”. Stąd ich dzieci także są zagubione i osamotnione jak ich rodzice. To właśnie jest istota problemu, który dotknął rodzinę. Rodzice nie potrafią przekazać wiary swoim dzieciom, bo sami jej nie mają. Katechizując takie dzieci, czy dorosłych, przygotowując do sakramentów, budujemy dom bez fundamentów, pogłębiając wiarę, której de facto nie ma.

6. NOWA EWANGELIZACJA RODZINY

Tak postawiony problem rodzi pytania: Co więc zrobić, aby „uzdrowić” rodziny? Jakie jest lekarstwo? Czy wystarczają same programy duszpasterskie czy katechetyczne...? Jan Paweł II, przedstawiając podstawę udziału rodziny chrześcijańskiej w posłannictwie Kościoła, w odniesieniu do Jezusa Chrystusa Proroka, Kapłana i Króla, ukazał rodzinę chrześcijańską jako wspólnotę wierzącą i ewangelizującą. Pisał:

[...] tak jak wielki Kościół, również i mały „Kościół domowy” potrzebuje stałej i dogłębnej ewangelizacji, skąd też wypływa spoczywający na nim obowiązek ustawicznego wychowania w wierze. Zależnie od tego, w jakim stopniu rodzina chrześcijańska przyjmuje Ewangelię i dojrzeje w wierze, staje się ona wspólnotą ewangelizującą (FC, 51-52).

Pojęcie „nowa ewangelizacja” Jan Paweł II użył po raz pierwszy w Polsce, w homilii wygłoszonej w Nowej Hucie dnia 9 czerwca 1979 roku. Powiedział wtedy:

[...] kiedy postawiono opodal tego miejsca nowy drewniany krzyż, było to w okresie Millenium. Otrzymaliśmy znak, że na progu nowego Tysiąclecia – w te nowe czasy i nowe warunki – wchodzi na nowo Ewangelia [...] Rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama co pierwsza¹⁶.

W 1981 roku, w czwartym roku pontyfikatu, papież Polak pisał o posłudze ewangelizacji w rodzinie chrześcijańskiej, zaś dwa lata później, na konferencji

¹⁶ Zob. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawianej przed opactwem OO. Cystersów w Mogile, Kraków – Nowa Huta, 9 czerwca 1979*, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny, Przemówienia, homilie*, Kraków 1997, s. 187.

Episkopatu Ameryki Łacińskiej skierował do Kościoła słynne wezwanie do Nowej Ewangelizacji:

[...] patrzcie w przyszłość podejmując nową ewangelizację, nową w swoim zapale, nową w swych metodach i nową w środkach wyrazu¹⁷.

Nowy zapal rodzi się z osobistego spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym, które prowadzi do nawrócenia serca. Owocem tego spotkania jest pragnienie przekazania innym radości wiary. Nowa metoda polega na głoszeniu kerygmatu, osoby Jezusa umarłego, zmartwychwstałego, uwielbionego jako jedyne Zbawiciela, Pana i Mesjasza – jest to propozycja dla każdego człowieka na dziś. Nową metodą jest również zaangażowanie każdego członka Kościoła, a zwłaszcza świeckich do tego dzieła. Synod Biskupów (1991), określił te nowe metody, jako „liczne drogi nowej ewangelizacji”. Zachęcił do ożywienia współpracy wszystkich Kościołów chrześcijańskich we wspólnym dziele nowej ewangelizacji Europy. Poszukiwanie tych nowych metod dokonuje się najpierw na poziomie parafii, a także w stowarzyszeniach, nowych ruchach i małych wspólnotach życia chrześcijańskiego (por. *Christifideles laici*, 29) oraz w ramach duszpasterstwa rodzin.

Benedykt XVI obok istniejącej już od niemal czterech stuleci kongregacji, która promuje działalność Kościoła w krajach misyjnych (ds. Ewangelizacji Narodów), powołał w ubiegłym roku Papieską Radę ds. Nowej Ewangelizacji. Jej zasięgiem objęte są kraje niegdyś chrześcijańskie, które z czasem uległy dechrystianizacji. Przewodniczący Rady abp Fisichella powiedział, że papież powołał tę dykasterię, by zobowiązać Kościół w sposób konkretny do pełnienia swej misji

Nowa ewangelizacja to nie jakaś abstrakcyjna idea, lecz głoszenie Ewangelii. Musimy na nowo rozważyć zjawisko dechrystianizacji, aby w ramach misji Kościoła przezwyciężyć napotykaną dziś trudność [...]. Jeśli do tej pory być może milczeliśmy wobec tych sytuacji odchodzenia od wiary i biernego poddawania się skutkom sekularyzacji, to teraz nadszedł czas, by wyraźnie i odważnie zabrać głos, bo jesteśmy głosicielami Ewangelii¹⁸.

Benedykt XVI wskazał, że wszędzie istnieje pilna potrzeba odtworzenia chrześcijańskiej tkanki społeczności ludzkiej, której podstawą jest rodzina (por. *Christifideles laici*, 34), ponieważ dla owocnego głoszenia Słowa Ewangelii jest przede wszystkim wymagane głębokie doświadczenie Boga.

¹⁷ Było to na Haiti 9 marca 1983 r., gdzie Jan Paweł II zaapelował o zaangażowanie „nie w powtórnej ewangelizację, ale właśnie w ewangelizację nową. Nową w swym zapale, w swych metodach, w swym wyrazie” za: A. Lewek, *Nowa ewangelizacja w duchu Soboru Watykańskiego II*, Katowice 1995, s. 41.

¹⁸ Cytat za: Ustanowienie Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji. *Motu proprio Ubicumque et semper*, Radio Vaticana z 12.10.2010.

Warto przypomnieć, że Jan Paweł II zapoczątkował na dużą skalę światowe spotkania rodzin i małżeństw, które przybierały postać święta rodzin. Fenomen polegał na tym, że chrześcijańskie rodziny, małżeństwa mogły siebie zobaczyć w dużych zbiorowościach i nie czuć się jak dziwacy, ale razem modlący się, adorujący Eucharystię, dzielący się słowem Bożym i swoim życiem. Z tego wzięły początek kongresy rodzin, które odbywały się już chyba na wszystkich kontynentach. Ci, którzy uczestniczyli w tych pierwszych spotkaniach rodzin stali się liderami, organizującymi międzynarodowe kongresy, liczące wiele tysięcy uczestników i pogłębiające tożsamość rodziny.

W punkcie 2 *Familiaris consortio* Jan Paweł II napisał: „chrześcijańskie małżeństwo jest pierwszą wspólnotą, która jest wezwana do głoszenia ewangelii”. W punkcie 52 napisał jeszcze mocniej: „przyszła ewangelizacja w dużej mierze zależy od Kościoła domowego”. Rodziny mają więc do spełnienia bardzo ważne zadanie w Kościele.

7. UZDROWIENIE RODZINY

Problem uzdrowienia osoby wymaga od niej dzisiaj nie tylko korzystania z sakramentów świętych, modlitwy osobistej, życia duchowego. Praktyka pracy z ludźmi wskazuje – oprócz wypracowanych przez wieki metod – na pilną potrzebę posługi egzorcystów, uwalniania ze zniewoleń duchowych, które dotyka coraz więcej osób wskutek dużego otwarcia drzwi „nieprzyjacielowi” w życiu osobistym i społecznym. Idzie za tym potrzeba informacji i formacji do tej posługi. Mogłabym podać w tym miejscu dziesiątki przykładów zniewoleń, dotyczących osoby, którym od wielu lat posługuję poprzez, rozeznawanie, współpracę z egzorcystami, modlitwę i towarzyszenie duchowe. Problem ten dotyka prawie każdej rodziny.

Wskażę na jeszcze jedną potrzebę w ramach duszpasterstwa rodzin i poradnictwa rodzinnego, o czym mało się mówi. Większość chorób, które trawią dziś społeczeństwo ma źródło w chorobach dotyczących rodzinę. Wiele problemów, z którymi borykają się rodziny, od chorób fizycznych, poprzez nałogi, zdrady, brak komunikacji, agresję, konflikty, samobójstwa, i odejście od Kościoła lub niechęć do Pana Boga – ma źródło – mówiąc najogólniej – w niewierze, bałwochwalstwie, różnych formach okultyzmu, spirytyzmu, zabobonach, gusłach, oraz są konsekwencją grzechów. Powodują one różnego rodzaju zniewolenia, dręczenia, opresje, a nawet opętania. Pojawia się luka pomiędzy psychologiem i psychiatrą a kapłanem egzorcystą. Istnieje zatem potrzeba rozeznawania duchowego w Kościele na większą skalę. Sama terapia, psycholog, lekarz nie wystarczają, ponieważ wiele problemów, chorób ma przyczynę duchową. Doświadczenie 20-letniej posługi uzdrawiania i uwalniania uczy, że niewiele rodzin jest wolnych

od tego rodzaju problemów. Potrzebna jest zatem informacja i formacja: kapłanów i świeckich, uświadamianie na temat współczesnych zagrożeń i sposobów bronięcia się przed nimi. Być może należałoby w ramach wykładów więcej mówić na te tematy w seminariach duchownych i przygotowywać kapłanów do posługi uzdrawiania duchowego i uwalniania. Większość problemów, z którymi zgłaszają się ludzie do egzorcystów nie dotyczą opętania. Te mogłyby rozwiązywać każdy kapłan przy okazji sprawowania sakramentów, zwłaszcza w sakramencie pojednania.

Kolejny ważny punkt, to uzdrowienie rodziny przez rodzinę. Wieloletnie doświadczenie duszpasterstwa rodzin i pracy wielu wspólnot rodzinnych pokazuje, jak wielką moc ma świadectwo małżonków, którzy nauczają i dzielą się swoimi doświadczeniami życia w rodzinie. Potrzeba zatem większego zaangażowania małżonków – kobiet i mężczyzn – w pracę z rodzinami, przez sesje i wykłady, ale także prowadzenie rekolekcji, małych wspólnot i grup modlitewnych, będących miejscem wiary i miejscem wzrostu. Trzeba zastanowić się w naszych diecezjach nad przygotowaniem i głębszą formacją ludzi świeckich do tego rodzaju posługi w Kościele.

*

Lekarstwem, na odnalezienie utraconej tożsamości rodziny, jako wspólnoty życia i miłości stworzonej na obraz Boga, jako Trójcy Świętej, jest powrót do źródeł. Słowo Boże, sakramenty, życie chrześcijańskie staną się źródłem życia poprzez ewangelizację, nową ewangelizację, a więc doprowadzenie człowieka do osobistej relacji z Bogiem, co jest zadaniem każdego z nas, powołanych do głoszenia Chrystusa na mocy sakramentu chrztu świętego. On sam przez Ducha Świętego uzdalnia nas do wypełnienia nakazu Chrystusa: „Idźcie i czyńcie uczniów!” (Mk 16,15) do odnajdywania nowych dróg, sposobów, metod z nowym zapałem płynącym ze spotkania z Chrystusem.

Tylko zewangelizowani rodzice zewangelizują dzieci, z których wyrosną zewangelizowani kapłani, osoby konsekrowane, liderzy wspólnot, naukowcy, politycy, posłowie, dziennikarze, wychowawcy, dyrektorzy i prezesi, wprowadzający Boże życie we wszystkie dziedziny życia ludzkiego, za które są odpowiedzialni.

SUMMARY

John Paul II in *Familiaris consortio* p. 17, when speaking about the tasks of the Christian family, indicates the need to reach out to „the beginning” of the creative act of God. Today it appears that what the family needs above all is re-evangelization. This is to be understood as

rediscovering God's original plan for marriage and the family and returning „to the beginning” with faith as a way of life. It is about bringing humans to a personal relationship with God Personality.

Today the family is affected by many illnesses. So what can be done to „heal” it? What is the cure? Programs alone are insufficient, similarly as mere pastoral and catechetical instruction, which become like building a house without foundations. Today we have the problem of people practicing religion, but in fact being unbelievers. In addition to the methods developed over the centuries, there is an urgent need for the ministry of exorcists, spiritual liberation from slavery, which affects more and more people, and spiritual discernment on a larger scale. Many of the problems are the causes of spiritual diseases. What is needed is information and formation of priests and lay people, raising awareness about current threats and ways of protecting oneself against them.

Key words:

new evangelization, family, *Familiaris consortio*, beginning, Genesis, the creation of man, identity, re-evangelization, healing, liberation, exorcism